

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/37272,Ewa-Siemaszko-Wokol-filmu-Wolyn.html>  
23.04.2024, 14:27

## Ewa Siemaszko - Wokół filmu „Wołyń”



Film „Wołyń” - materiały prasowe

**Ewa Siemaszko** - badaczka Zbrodni Wołyńskiej, autorka m.in. książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945* - pisze o tym, że dzięki apokaliptycznemu obrazowi mordów Polaków, pokazanemu przez Wojciecha Smarzowskiego, wielu widzów może poznać motywy i rozmiar tej zbrodni.

**Choć w wyniku Zbrodni Wołyńskiej zginęło ponad 100 tys. Polaków, wielu naszych rodaków wciąż mało o niej wie. Monumentalny film „Wołyń” Wojciecha Smarzowskiego ma realną szansę to zmienić.**

Akcja filmu zaczyna się w 1939 roku, kilka miesięcy przed wybuchem wojny na Wołyniu, gdzie żyli obok siebie - ale i razem - Ukraińcy, Polacy, Żydzi. Do września 1939 roku między różnymi narodowościami z jednej strony były normalne sąsiedzkie kontakty, koleżeństwo, przyjaźnie, a nawet mieszane małżeństwa, a z drugiej - niezadowolająca pod pewnymi względami ludność ukraińską jej sytuacja w państwie jako obywateli. To powodowało w dużym stopniu działalność terrorystycznej, antypaństwowej i antypolskiej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, reprezentującej tę część Ukraińców żyjących w II Rzeczypospolitej, która nie pogodziła się z brakiem własnego państwa. Trzecia płaszczyzna

relacji polsko-ukraińskich to państwo, Kościoły i wierni. Tu również występowały zgrzyty. Przedwojenne stosunki między Polakami i Ukraińcami w tych różnych płaszczyznach są w filmie tylko zasygnalizowane, bo niemożliwe byłoby ukazanie całej ich złożoności, ale nawet przyjmując ukraińskie pretensje do państwa polskiego jako uzasadnione, nieuprawnione byłoby uznanie ich za powód ludobójstwa. Na ekranie pretekstem do poruszenia kwestii relacji polsko-ukraińskich jest ślub Ukraińca i Polki oraz wielkie uczucie między drugą taką parą, pragnącą połączenia węzłem małżeńskim. Właśnie takie związki są przejawem więzi społecznych i zintegrowania odmiennych środowisk mimo dyskomfortu z powodu nieziszczonych aspiracji narodowych.

OUN od początku swego istnienia (1929) przygotowywała się do wywalczenia państwa ukraińskiego na wszystkich ziemiach zamieszkałych przez Ukraińców, posługując się skrajnie nacjonalistyczną, faszystowską ideologią integralnego nacjonalizmu ukraińskiego. Miało to być państwo jednolite narodowościowo, tylko dla Ukraińców. W tym celu na terenach II Rzeczypospolitej, gdzie OUN się rozwinęła (w tym czasie na Ukrainie sowieckiej było to absolutnie niemożliwe) i gdzie w jej zamierzeniach najpierw miało powstać państwo ukraińskie, by rozszerzać się potem dalej, zaplanowano zniszczenie biologiczne ludności polskiej w odpowiednim, sprzyjającym czasie. Przygotowania OUN do unicestwienia polskości trwały wiele lat, polegały na indoktrynacji ideologicznej ludności ukraińskiej, szerzeniu antypolskiej nienawiści, wnikaniu w ukraińskie środowiska społeczne i polityczne, torpedowaniu zabiegów o porozumienie polsko-ukraińskie i atakowaniu ukraińskich rzeczników dobrego współżycia.

Wrzesień 1939 roku, a więc atak Niemiec na Polskę, to czas pierwszych ukraińskich napadów na Polaków na szerszą skalę, które sprowokował wybuch wojny. Jako efekt wcześniejszej agitacji stanowił wstęp do późniejszej generalnej rozprawy z Polakami. Były to rabunki, zabójstwa funkcjonariuszy państwa, uchodźców wojennych, napady na żołnierzy Wojska Polskiego, ich rozbrajanie, zabieranie mundurów i okrutne morderstwa. Przykłady takich antypolskich wystąpień oglądamy w filmie „Wołyń”. Zostały one powstrzymane po 17 września 1939 roku, po wkroczeniu Sowietów, których – wbrew oczekiwaniom – część Ukraińców przywitała entuzjastycznie.

Sowiecki terror był wprawdzie wymierzony we wszystkich mieszkańców, lecz w pierwszej kolejności w Polaków, których aresztowano, skazywano na więzienie, deportowano w głąb Związku Sowieckiego i zsyłano do łagrów. W ten sposób wyeliminowano z polskiej społeczności ważne jednostki i całe grupy społeczne. Do prześladowań Polaków w tym czasie przez Sowietów przyczynili się też niektórzy Ukraińcy, donosząc i uczestnicząc w sporządzaniu list do deportacji. Opresyjność sowieckiej okupacji to także rujnowanie ekonomiczne, walka z religią, podstępne i oparte na najniższych pobudkach burzenie więzi społecznych.

Ten etap depolonizacji Kresów II Rzeczypospolitej (pokazany przez Smarzowskiego w kilku scenach) zakończyła agresja Niemiec na Związek Sowiecki w końcu czerwca 1941 roku. Nowego okupanta znowu ostentacyjnie witali ukraińscy aktywiści, nieraz ci sami, którzy

niespełna dwa lata wcześniej okazywali entuzjazm wobec najazdu Sowietów. Od razu nacjonaści ukraińscy zaczęli jawnie głosić hasła zniszczenia Polaków, Żydów, komunistów. Niemcy dopuścili Ukraińców do niższych szczebli władz lokalnych, powstała ukraińska policja w służbie niemieckiej, opanowana przez OUN. Zaistniała sytuacja dogodna dla planów OUN. Zapewniona przez Niemców przez blisko dwa lata uprzywilejowana pozycja Ukraińców w stosunku do Polaków, zaangażowanie Niemców na froncie wschodnim z Rosją sowiecką i związane z tym skromne siły militarne na okupowanym obszarze, umożliwiły stopniowe wdrażanie przygotowań do likwidacji żywołu polskiego. Zanim do tego doszło, OUN rozbudowywała struktury i szeregi organizacji, tworzyła zbrojne bojówki, szkoliła je ideologicznie i wojskowo, nastawiała wrogo do Polaków i Żydów, uzasadniając planowaną eksterminację i wciągając do planowanej eksterminacji także nie mających oblicza politycznego ukraińskich chłopów.

Dla społeczności żydowskiej okupacja niemiecka Kresów Wschodnich przyniosła prześladowania zakończone masowymi egzekucjami w 1942 roku na Wołyniu. W Małopolsce Wschodniej większość Żydów wywieziono do obozów zagłady, a pozostałych likwidowano na miejscu. We wszystkich akcjach antyżydowskich, organizowanych i dokonywanych przez Niemców, od pogromów w 1941 roku do totalnej zagłady w 1942 roku, uczestniczyli Ukraińcy – policjanci ukraińscy i bojówkarze OUN, niekiedy chłopci. Holokaust Żydów tylko utwierdzał członków OUN w słuszności takiej metody pozbywania się niechcianych współmieszkańców, natomiast na część pozostałych Ukraińców oddziaływał destrukcyjnie moralnie, wskazując na możliwość dokonywania zbrodni na wielką skalę przy ich całkowitej bezkarności. Większość specyficznych dla okupacji niemieckiej elementów położenia ludności polskiej i żydowskiej została w filmie uwzględniona.

Od początku okupacji niemieckiej Polacy na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej stykali się ze stopniowo narastającą wrogością ze strony Ukraińców. Dodatkowym czynnikiem powiększającym poczucie zagrożenia były specjalnie wymierzone w ludność polską represyjne działania policji ukraińskiej (konspiracyjnie podporządkowanej OUN), w ten sposób wykazującą się jednocześnie gorliwością wobec Niemców. Wymuszanie oddawania kontyngentów, rewizje, aresztowania pod byle pretekstem i zabójstwa mężczyzn przez policję ukraińską, a równolegle: osłabienie kontaktów sąsiedzkich, głoszone przez nacjonalistycznych działaczy pogrożki i hasła „śmierć Lachom”, a od 1942 roku napady rabunkowe i zabójstwa przez bojówki OUN pojedynczych osób i rodzin, często coś znaczących w środowisku polskim – to wszystko rozwijało atmosferę niepewności i w końcu grozy. A w tym czasie OUN zorganizowała na Wołyniu leśne oddziały zbrojne, które już na początku 1943 roku dokonały pierwszych masowych zbrodni na Polakach. Gdy o zagładzie polskiej kolonii Parośla rozchodziła się wieść po Wołyniu, następowały kolejne duże napady, zwłaszcza po porzuceniu przez policjantów ukraińskich służby u Niemców w marcu 1943 roku i dołączeniu do leśnych nacjonalistycznych oddziałów. Stały się one ważnym trzonem tzw. Ukraińskiej Powstańczej Armii. Na tak gwałtowny rozwój wypadków Polacy nie byli przygotowani i ich bezradność została w filmie pokazana.

Przekonanie nacjonalistycznych ukraińskich ideologów, że zbrodnia jest słuszną metodą, umożliwiło zrealizowanie zaplanowanego zniszczenia polskości. Wymordowano osiedle za osiedlem. Rąbano ludzi siekierami, kłuto ich widłami, kosami i bagnietami podrzynano gardła. Ofiary palono żywcem i wrzucano do studni. Przerażeni okrucieństwem ludzie modlili się o zastrzelenie. Napadano na wiernych w kościołach. Śmierć czyhała na każdym kroku. Uciekając z jednego miejsca w inne, które miało być bezpieczne, można było stracić życie po drodze. Niszczono polskie życie i mienie, rabowano i palono. W machinę zbrodniOUNowcy wciągnęli nie tylko pozostającą poza formacjami nacjonalistycznymi część ukraińskiego chłopstwa, lecz także niektórych ukraińskich duchownych, którzy zachęcali do zbrodni i święcili do tego narzędzia. I chociaż niszczycielskie szaleństwo triumfowało, oprawcy chętni się zbrodnią na biesiadach, to nie wszyscy Ukraińcy w tym uczestniczyli – byli duchowni, którzy nawoływali do spokoju i przestrzegania przykazań Bożych, byli Ukraińcy, którzy ratowali Polaków, narażając własne życie. Taki obraz tragedii wołyńskich Polaków zarysowany jest w filmie Smarzowskiego.

W końcu rzeź wołyńska musiała wywołać odruchy obronne. Najpierw powstawały oddziały samoobrony, z których mała część zdołała się utrzymać i uratować większe grupy Polaków czy choćby jedno osiedle. Polska konspiracja na Wołyniu chciała doprowadzić do przerwania ataków na Polaków drogą rozmów z UPA, co tragicznie kończyło się dla polskich przedstawicieli. Dopiero po tych dramatycznych doświadczeniach zorganizowano oddziały partyzanckie, które broniły skupisk polskich, czasem przeprowadzały wobec ukraińskich nacjonalistycznych siedlisk i oddziałów akcje prewencyjne i odwety. Nie były to jednak działania równe ludobójstwu przeprowadzonemu na ludności polskiej przez OUN-UPA. I to wyraźnie „Wołyń” pokazuje mimo artystycznych przerysowań.

*Kto tego nie widział, ten nigdy w to nie uwierzy...* to świetnie dobrany tytuł materiałów edukacyjnych IPN o Zbrodni Wołyńskiej, wyjęty z wypowiedzi kobiety ocalonej z wołyńskiej rzezi. Jej obawa była słuszną, bo obywatelom żyjącym dziś w spokoju we własnym państwie trudno sobie wyobrazić, by tak potworne zbrodnie mogli popełniać współmieszkańcy, z którymi wcześniej na płaszczyźnie sąsiedzkiej były poprawne relacje. A jednak nie da się zaprzeczyć tysiącom świadectw ocalonych ludzi, ukazujących ten sam schemat działania ukraińskich nacjonalistów, te same metody zbrodni i te same jej motywy, tj. zabijanie Polaków za to, że są Polakami. Może dopiero teraz, gdy Polacy zobaczą syntezę losów wołyńskich Polaków w filmie Smarzowskiego, wynikających właśnie z tych jednostkowych, ale zawierających powtarzające się elementy przeżyć ofiar Zbrodni Wołyńskiej, zwłaszcza apokaliptycznego a niestety prawdziwego obrazu rzezi, uwierzą, że oprócz dokonanych podczas II wojny światowej ludobójstw niemieckiego i sowieckiego, na ludności polskiej zostało popełnione jeszcze trzecie ludobójstwo – ukraińskie, zasługujące na zbiorową pamięć.

*Ewa Siemaszko*